

# Komuna idealna

Data publikacji: 1.05.2014 19:30

Kolejne z cyklu organizowanych przez Muzeum Śląska Cieszyńskiego spotkań szersznikowskich zatytułowane było "Habani i ich ceramika w zbiorach muzeum". Temat w środowisku popołudnie 30 kwietnia obszernie omówiła Irena Adamczyk z Muzeum Śląska Cieszyńskiego. W pierwszej części wykładu wytłumaczyła słuchaczom, kim właściwie byli (i są) Habani, jak żyli, jaka była struktura i organizacja ich społeczności.

Habani to społeczność, która ukształtowała się w Szwajcarii w 30. latach XVI wieku i tworzyła radykalne skrzydło reformacji. Jak wyjaśniła Irena Adamczyk przymusowe przemieszczanie się spowodowane niechęcią, jaką darzono ich „rewolucyjne” poglądy spowodowało, że dotarli na południe Moraw, a później na tereny dzisiejszej południowo-zachodniej Słowacji. Byli rzemieślnikami, zresztą perfekcyjnymi, a najbardziej zasłynęli z wyrobu ceramiki. Wysokiej klasy naczynia z renesansowym zdobnictwem zachwycały miejscową ludność, a także właścicieli majątków, w których się osiedlali. Mimo, że nie udało im się na stałe osiedlić na Morawach i Słowacji, które również zmuszeni byli opuścić, produkcja fajansowych naczyń według wzorców habańskich przejęta została przez tutejszych rzemieślników i elementy jej zdobnictwa odnajdujemy nawet we współcześnie wykonywanych wyrobach. Ich ciekawa historia, religia, sposób życia, do dzisiaj stanowią temat wielu prac badawczych.

Prelegentka opowiadając o społeczności Habanów mówiła między innymi o tym, że wioska Habanów była samowystarczalna, a przede wszystkim była to społeczność całkowicie zamknięta. Były to często wioski w wiosce. Na przykład na Słowacji często osiedlali się na obrzeżach wiosek istniejących, tworząc tam zamkniętą, własną wioskę. Tylko najstarszy jej mieszkaniec mógł opuszczać mury wioski w celach zawierania umów handlowych. Wszystko regulowały surowe przepisy. Jedzenie podawano 4 razy dziennie, zróżnicowane w zależności od wykonywanej pracy. Jadali wszyscy na wspólnej stołówce, w zasadzie do dziś system taki funkcjonuje w grupach żyjących obecnie na terenie Stanów Zjednoczonych. W domu się nie gotowało, zresztą nie było nawet ku temu warunków. Każde małżeństwo miało małą sypialnię, reszta była wspólna. Kobiety zajmowały się tkactwem i rolnictwem, tylko przy żniwach i przy cięższych pracach polowych pomagali mężczyźni, którzy na co dzień zajmowali się najróżniejszym rzemiosłem. Ubrania, jak wszystko, były własnej produkcji. Każdy, kto chciał dostać nową spódnicę lub spodnie musiał udowodnić, że stare są tak zniszczone, że nie da się ich już naprawić. Nawet ubrania po zmarłych wracały do wspólnej własności wspólnoty i dostawał je ktoś inny. Wszystko regulowały przepisy. Małżeństwa oczywiście były aranżowane. Wolność wyboru polegała na tym, że mężczyzna dostawał do wyboru 3 kobiety. Dzieci do 2 roku życia były przy rodzicach, później w specjalnych szkółkach, gdzie spędzały nawet noce. Rodzice mogli zabierać je jedynie w niedzielę, ale obwarowane to było ściśle określonymi przepisami. Sprawdzane też było, czy są przestrzegane, czy rodzice należycie wywiązują się z obowiązku, czy poświęcają cały czas dziecku. Ale to właśnie ze społeczności Habanów pochodzą pierwsze zachowane ustawy szkolne. W 1568 roku napisali bardzo nowoczesną ustawę szkolną. Wykluczała ona kary cielesne. Zwracano też uwagę na zainteresowania i talenty dzieci. Stąd ich rzemieślnicy swą pracę wykonywali z sercem i pasją i robili to bardzo dobrze.

Co ciekawe, oprócz garncarstwa, z którego słynęli najbardziej, oraz innego rzemiosła, produkowali też wino, a nawet śliwovicę, choć absolutnie nie wolno im było pić. Piękne ceramiczne naczynia produkowali na palenki sprzedawane na zewnątrz.

Na początku wszystko było wspólne, każdy pracował dla wspólnoty, jeśli wspólnota sprzedała coś na zewnątrz, pieniądze wpływały do wspólnej kasy. W 1686 roku zapadła decyzja, żeby każdy rzemieślnik prowadził swój własny interes. Komuna upadła. Pogorszyła się jakość wyrobów, bo wcześniej była bardzo surowa kontrola starszyny, liczyła się wysoka jakość, a gdy każdy zaczął pracować na własny rachunek, zaczęło się kalkulowanie zysku.

Po Habanach zachowało się bardzo dużo literatury z epoki. Dzięki temu, że umieli pisać i czytać, pozostawili po sobie sporo dokumentów opisujących ich prawa, organizację społeczności, szczegółowo opisujących ich codzienne

życie.

Po obszernym przybliżeniu kim byli i jak żyli Habanowie prelegentka przeszła do omawiania samej ceramiki. Warto zauważyć, że Muzeum Śląska Cieszyńskiego posiada największą w Polsce kolekcję ceramiki hebańskiej składającą się z kilkunastu naczyń, głównie dzbanów i dzbanków pochodzących z XVII, XVIII i XIX. Irena Adamczyk wyjaśniła, że Habanowie piękne, zdobione naczynia wyrabiali dla grzeszników, na sprzedaż na zewnątrz. Sami zaś korzystali z bardzo prostych, glinianych naczyń. Naczynia po wytoczeniu na kole garncarskim pokrywano glazurą, która po wypaleniu była biała lub kremowa. Dopiero później, po 1620 roku zaczęli na zamówienie robić coraz to bardziej zdobne ornamenty. Opanowali także sztukę produkcji fajansu, która wcale nie jest prosta. Co się jednak okazało, oprócz dużych umiejętności do wyrobu fajansu potrzebna jest też odpowiednia glina, której w Polsce nie ma. Na Morawach natomiast glina się do tego nadawała, a że na fajans był zbyt, zaczęli go tam wyrabiać. Z czasem habanowie zaczęli się asymilować z miejscową społecznością, kultury się przenikały, a słowaccy rzemieślnicy zaczęli korzystać ze wzorów hebańskich. Ceramika hebańska w Polsce jest nieznana, natomiast na Morawach do dziś kopiuje się hebańskie wzory. W okresie międzywojennym słowackie posthebańskie ceramiki tak się spodobały, że wyrabiano je nawet w... Strumieniu.

(indi)

